

Korczakowo, 09 lipca 2010 r.

Uroczystość wręczenia Orderu Uśmiechu

Znów w naszym ukochanym Korczakowie dzieją się chwile niezwykle. Nasz Szef dołącza dziś do grona Kawalerów Orderu Uśmiechu – tego samego, który otrzymali od młodych ludzi także Papież Jan Paweł II, Irena Sendlerowa i Matka Teresa z Kalkuty.

Kiedy uświadamiam sobie jak wielki splendor spływa także na mnie i na nas wszystkich, którzy byliśmy kiedyś lub jesteśmy obecnie wychowankami dh Jurka Zgodzińskiego, to ucieczka przed patosem wydaje się prawie niemożliwa.

Spróbuję jednak, ponieważ bohater dzisiejszego wieczoru nie darowałby mi napuszenia i egzaltacji. Nie hołdów zapewne oczekuje, ale refleksji, prawdy, odrobiny zadumy nad drogą, którą do dziś przemierzył.

Mnie jest może nieco łatwiej, ponieważ spory kawałek tego korczakowskiego szlaku przemierzyliśmy wspólnie. Nie byłem z szefem od początku, ale gdy po raz pierwszy, prawie czterdzieści lat temu, przekraczałem próg Technikum Mechanicznego, legenda jego 20. Drużyny Harcerskiej im Janusza Korczaka była dla nas, nowicjuszy nie tylko inspiracją, ale i obowiązującym kanonem wiedzy. Mijało właśnie dziesięciolecie jej założenia i wraz z kolegami wsiąkaliśmy w tę atmosferę, uczestnicząc w próbach rocznicowej zbiórki – wówczas już szczepu „Korczakowcy”. Tę legendę umiejętnie podsyczał w nas wychowawca naszej klasy, nauczyciel języka polskiego i druh komendant w jednej osobie. Z czasem wydawało nam się, że i my byliśmy bohaterami pierwszej wyprawy na statek s/s Zielona Góra, że to my składaliśmy tam nasze przyrzeczenie, że my remontowaliśmy pierwszą harcówkę.

Po latach do legendy naszych poprzedników dopisaliśmy swój własny rozdział, nasi następcy - kolejny, a dzisiejsi obywatele Korczakowa tworzą tej historii następne karty. Już od prawie pięćdziesięciu lat kolejne pokolenia Korczakowców tworzą swoje historie – dorostajemy, usamodzielniamy się, szukamy swego miejsca na ziemi, zakładamy rodziny i w końcu wracamy, często przywożąc tu swoje dzieci, a one - jak my - wsiąkają w Korczakowo i zostają. Kolejne koło się zamyka, a historia powtarza. Przybywają następne kręgi, ale wszystkie one mają wspólny środek. Tym epicentrum jest bohater dzisiejszego wieczoru – dh Jurek.

Gdyby powstała encyklopedyczna notka o naszym Szefie, zaczynałaby się zapewne tak: **Zgodziński Jerzy. ur. 12 marca 1939 roku, absolwent wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, magister filologii polskiej. Od 1961 roku nauczyciel w Zasadniczej Szkole Zawodowej oraz Technikum Mechanicznym w Zielonej**

Górze. Założyciel 20 DH im. Janusza Korczaka - „Korczacy”. Później komendant Szczepu Drużyn Harcerskich „Korczakowcy”. Aktywny członek władz statutowych Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka. Aktualnie jego wiceprzewodniczący. Inicjator budowy pomnika Janusza Korczaka, odsłoniętego w Zielonej Górze w 1978 roku w 100 – lecie urodzin patrona szczepu. Założyciel i od 1969 roku komendant Korczakowa. Twórca własnego systemu wychowawczego, inspirowanego myślą pedagogiczną Starego Doktora. Od 9 lipca 2010 Kawaler Orderu Uśmiechu.

Jak taki wpis wyglądałby w naszej korczakowskiej encyklopedii? Już informacja o imieniu zaczynałaby się inaczej - pewnie słowami jednej z naszych kabaretowych piosenek: **„Pierwsze Jurek, drugie Zoruś, trzecie Szefuś ma, o Malinie i Chudzinie już nie wspomnę wam”**.

W tej naszej hipotetycznej „Korczakopedii” hasło rozrastałoby się podobnymi żarcikami i anegdotami już nie tylko o jego imieniu. Zapewne też obok życzliwych kpinek znalazłyby się także wspomnienia nocnych pogaduszek, wzruszenia wspólnych koncertów, ale i trudnych rozmów o realnych problemach. Każdy z nas do biogramu Szefa dopisałby swój osobisty komentarz, daleki od obiektywizmu, mylący zapewne fakty i daty, czasem koloryzujący wydarzenia i dramatyzujący opisy. Z tej notki nie dałoby się stworzyć naukowej, rzetelnie udokumentowanej biografii, ale jedno wynikałoby z niej na pewno – taka zwyczajna wdzięczność za to, że Szef jest – tak po prostu.

Nie da się chyba w kilkunastu zdaniach opowiedzieć, na czym polega istota systemu wychowawczego, który Szef nam wszystkim od tylu lat aplikuje. Przy całej skomplikowanej i strukturze tego planu, któremu na imię korczakowski system wartości, jego sedno tak naprawdę zawiera się w jednej z myśli Starego Doktora: **„Maszyny i testy mówią czy zdolny, czy może – pozostaje tragiczne – czy zechce?”**

Fenomen tego misternie budowanego planu wychowawczego opierał się i chyba opiera w dalszym ciągu na wyzwaniu w nas tej **woli chcenia**, rozwijaniu tęsknoty, by być w życiu kimś trochę lepszym niż się jest. Szef robił to przez lata na tysiące sposobów – prośbą, zachętą, fortem, eksperymentem. Zawsze stawiał przed nami zadania, które realnie nas przerastały, a jednak mierzyliśmy się z nimi i najczęściej zwyciężaliśmy. Zawsze jednak bardziej Jemu niż sobie chcieliśmy udowodnić, że stać nas na więcej. Kiedy nasze drogi się rozchodziły, wciąż pozostawała w nas ta sama wola chcenia. Tak było przed laty i tak na szczęście jest i dzisiaj. Podobnie będzie też jutro, bo dzisiejszy wieczór niczego przecież nie sumuje i nie kończy, a order jest jak korczakowska pocztówka, o której pisał Korczak, że „nie jest nagrodą, ale pamiątką, jedni zagubią ją na drodze życia, a inni zachowają na długo”.

Order Uśmiechu zostanie na długo - z Szefem i z nami.